**JEZUS DOBRY PASTERZ**

W centrum naszych rekolekcji stoi Jezus Dobry Pasterz i zaprasza nas na **niezwykła wyprawę**. Przedstawia się nam jako **Przewodnik**, który wie dokąd zmierza i doskonale zna **szlak**, ową ewangeliczną **wąską ścieżkę**, pnąca się w górę (Mt 7, 14). Droga ta wymaga odwagi , wysiłku i ostrożności, ale przecież wspinamy się z najlepszym Przewodnikiem, Dobrym Pasterzem. W naszej wspinaczce muszą być zaangażowane trzy przestrzenie naszego bytowania: **duch** (gr. pneuma), **wnętrze** (gr. psyche) i **ciało** (gr. soma). Są one ważne, gdyż znajdują sie tam magazyny mocy, niezbędne do naszej wspinaczki. Magazyny te zbudował Bóg w czasie dzieła stwarzania nas i umieścił w nich pokarm na drogę. Na samym początku naszej wspinaczki Jezus Dobry Pasterz pokazuje nam owe magazyny, które Bóg ukrył w nas. Najgłębiej ukryty jest **magazyn z pokarmem dla naszej duszy. Ów** jest darem od Boga, niczym „manna” na pustyni, czyli występuje w najczystszej postaci i nawet diabłu bardzo trudno go zatruć. Jedyną trucizną, która może mu zaszkodzić jest grzech, ale on zagraża mu pośrednio, czyli tylko wtedy gdy nasz rozum i wola wydadzą zgodę na wspomnianą truciznę. Pokarm dla duszy to życie w **łasce uświęcającej**, który jak manna wymaga codziennej troski człowieka. Magazyn żywności znajdujący się we **wnętrzu człowieka (gr. psyche)** jest również doskonale ukryty i zabezpieczony przez Boga. Znajduje się tam pokarm dla naszych myśli, uczuć, wyborów w sferze wolitywnej (wola) i pokarm duchowy, niezbędny w przestrzeni nawiązywania relacji z Bogiem i naszą duszą. Musimy jednak pamiętać, że Bóg stworzył nasze myśli, uczucia, wolę i naszą duchowość i nie możemy ich ujawniać **byle komu.** Nawet jeżeli korzystamy z porad psychologów, psychiatrów bądź tzw. terapeutów (pożal się Boże), to powinniśmy się upewnić czy działają w imieniu Boga, czy w imieniu naszych wrogów. Starożytny Kościół, który działał w świecie pogańskim potrafił stworzyć kliniki chorób duchowych, psychicznych i cielesnych, które rozwaliły pogański system, co pokazał nam Abba Ewagriusz w swoich dziełach, a my zgłębialiśmy jego myśl w programach: ***Klinika chorób duchowych, Cnoty i uzdrowieńcze zdroje duszy oraz O mistrzach i uczniach.*** Dziś pogański świat rozwala w pył katolicki system pomocy człowiekowi, jako zintegrowanej osobie, atakując sakramenty, nauczanie, instytucje Koscioła. Najśmieszniejsze jest to, że posługuje się tzw. naukowcami wywodzącymi się z kapłańskiego i zakonnego stanu. Kościół zawsze przerastał i przerasta intelektualnie i osobowościowo tzw. „autorytety” wywodzące się z rzeczywistości o nazwie „ten świat”, która została opisana w Ewangelii św. Jana jako struktury zła. Zatem „ten świat”, a szatan jest największą po Bogu inteligencją, sięgnął po „naszych” ludzi o rozbitej osobowości, czyli mocnych intelektualnie, ale słabych duchowo, o słabej woli, o rozbitych uczuciach, wegetujących na mieliznach wiary i moralności. Łatwo ich było zdobyć, gdyż tacy ludzie, jak pokazuje abba Ewagriusz z Pontu, są niczym lew w klatce. Wszyscy się go boją, on zaś wie, że ma ogromna moc, ale nie może jej użyć, gdyż jest zamknięty w klatce. Może tylko pluć i warczeć na wystraszonych jego widokiem wyznawców Jezusa, co widzieliśmy ostatnio w czasie „czarnych marszów”, „covidka” i innych diabelskich przekrętów. Zatem Jezus Dobry Pasterz mówi: **Idźcie za mną!** Na takie wezwanie rechoczą nasi wrogowie pokazując, że jedna archidiecezja wyświęciła w tym roku jednego kapłana, nie mylić z prezbiterem, gdyż tylko kapłan ma udział w kapłańskiej misji Chrystusa. Ubolewają wrogowie Kościoła będący jeszcze w kapłańskich i zakonnych szeregach, co powoduje moje zdziwienie, ale mniemam, że pecunia non olet (pieniądze nie śmierdzą), nawet otrzymywane od wrogów Kościoła). Jeden z takich od „pecunia” wyraża zdziwienie odnośnie wspomnianej diecezji, twierdząc, że abp taki charyzmatyczny i dopowiada, ze wspomniany charyzmatyk nie jest temu winien, tylko „jego koledzy”. Biedacy wieszczący koniec Kościoła Polsce. Ten od „pecunia” pojechał ewangelizować bodajże w Holandii, ale jakoś szybko wrócił do Polski. Biedny człowiek „dziurawa dusza”, ale internetowy, czyli wirtualny, nierzeczywisty idol. Zagubiło się biedaczysko i tym bardziej potrzebuje naszej modlitwy. My, Ludzie Boga, zostaliśmy zaproszeni na **niezwykłą wyprawę**. **Start** 15 lipca 2023 r., **miejsce** Ośrodek Rekolekcyjny „Tabor” w Rzeszowie, **rozpoczęcie** godz. 10.00, wraz ze Środowiskiem Katolickim „Ludzie Zboisk”. Zapraszamy zatem Róże Żywego Różańca i ludzi dobrej woli**. Warto!**

1. **Wyprawa z naszym Przewodnikiem Jezusem Dobrym Pasterzem**

Świecki podróżnik Wojciech Cejrowski, który opisał wiele swoich wypraw, w jednej z nich zanotował***: Wyprawa nabiera sensu, kiedy się z niej powraca i zaczyna ją komuś opowiadać. Wcześniej jest tylko osobistym doświadczeniem wędrowca; na pewno rozwijającym, ale wszystko to marność, jeśli nie posłuży innym. Wielu jest podróżników przeżywających rzeczy niezwykłe. Sycą się swymi osiągnięciami, chwalą wyczynem, brylują medalami, ale nie tworzą Opowieści. Możemy ich podziwiać – tylko tyle. Mało. Bo kiedy siadają w kręgu znajomych, by opowiadać, opowiadają o sobie – ich przygody, ich wspomnienia, ich wyprawy … Toną wśród zachwytów achów i ochów, a daleki świat, który podeptali, nie przybliża się do nas ani o krok. Przeciwnie staje się jeszcze bardziej niedostępny i egzotyczny. A powinno być inaczej – tak jak bywało dawniej, gdy każdy powracający z wyprawy (odkrywczej, wojennej …) był winien Opowieść tym, którzy czekali*** ( Wojciech Cejrowski, Rio Anakonda, Kolumbia Pelplin Poznań 2006, s. 401). Ten opis świeckiego katolika, wbrew pozorom, wiele nam mówi o wyprawie na którą zaprasza nas **Jezus Dobry Pasterz.** Wnikając w głębię tekstu p. Wojciecha postaramy się wydobyć **sens duchowy**, ukryty dla nas codziennych zjadaczy chleba.

1. ***Wyprawa nabiera sensu, kiedy się z niej powraca i zaczyna ją komuś opowiadać. Wcześniej jest tylko osobistym doświadczeniem wędrowca; na pewno rozwijającym, ale wszystko to marność, jeśli nie posłuży innym.***

**Wyprawa** powinna być **opowiedziana** wszystkim, najpierw przez **katechezę**. Głoszący, jeżeli przeszedł opowiadaną przez niego drogę za **Jezusem Dobrym Pasterzem**,z pewnością wie, o czym **opowiada**. Opisuje nam ludzkimi słowami to, co w swojej duszy zobaczył. Opowiada to umiłowanym dzieciom Boga i jesteśmy przekonani, że opisuje drogę, którą sam przeszedł. Główny **sens** wyprawy, którą opisał kroczący za Jezusem Dobrym Pasterzem **głoszący katechezę** polega na tym, aby **opowiedzieć ją innym.** Jeżeli jej nie opowie, to dotyczy nie tylko głoszących katechezę, ale również tych, którzy osobiście doświadczyli niezwykłych wydarzeń duchowych, które stały się przyczyną ich rozwoju duchowego, ale nie przekazując ich innym, sami stali **się marnymi ludźmi**, czyli bezwartościowymi, a w konsekwencji umarłymi duchowo.

1. ***Wielu jest podróżników przeżywających rzeczy niezwykłe. Sycą się swymi osiągnięciami, chwalą wyczynem, brylują medalami, ale nie tworzą Opowieści. Możemy ich podziwiać – tylko tyle. Mało. Bo kiedy siadają w kręgu znajomych, by opowiadać, opowiadają o sobie – ich przygody, ich wspomnienia, ich wyprawy … Toną wśród zachwytów achów i ochów, a daleki świat, który podeptali, nie przybliża się do nas ani o krok. Przeciwnie staje się jeszcze bardziej niedostępny i egzotyczny. A powinno być inaczej.***

W Polsce jest ogromna rzesza ludzi, którzy doświadczyli niezwykłych **doświadczeń duchowych**, zostali nasyceni **dobrami duchowymi**, ale rozmienili je na drobne, czyli **próżną chwałę**, aby ludzie ich podziwiali. Chwalą się wszędzie swoimi wyczynami, co komentuje poeta Józef Ozga: *minionej chwały zwiędłe kwiecie, i wciąż obecny smak przegranej, to czego widzieć już nie chcecie, i na co patrzeć jest wam dane.* Tęsknią za kościelnymi medalami. Jedynym ich pragnieniem jest to, aby ich podziwiano. W kręgu ich dawnych znajomych w nieskończoność opowiadają o sobie, o swoich przygodach. Wspominają niezwykłe wyprawy, kiedy jeszcze szli za Jezusem Dobrym Pasterzem. Zachwycają się wykrzykując „achy” i „ochy”. Prawda jest taka, że dar doświadczenia Boga zdeptali i stał się im bardzo daleki. Ponieważ nie tworzyli **Opowieści**, nie przekazali swojego doświadczenia innym ludziom. Doświadczenie duchowe, które stało się ich udziałem, zostało przez nich zdeptane i nie stało się udziałem innych. To sprawiło, że dziś staje się jeszcze bardziej niedostępne i egzotyczne. W czasie wizyty Jana Pawła II do Czech, papież z Polski przywołał kard. Franciszka Tomaszka, pokazując go jako człowieka, dzięki któremu wiara w jego Ojczyźnie została zachowana. Zbliżając się do Ojca św. ten zacny starzec, Pasterz Czeskiego Kościoła, drżącym głosem przemówił: Ojcze św., wiarę zachowaliśmy, ale nie udało się nam jej przekazać przyszłym pokoleniom. Współbrzmią te słowa ze stwierdzeniem Wojciecha Cejrowskiego.

**4. *A powinno być inaczej - tak jak bywało dawniej, gdy każdy powracający z wyprawy (odkrywczej, wojennej …) był winien Opowieść tym, którzy czekali.***

Mam doświadczenie Boga. Komu jestem winien Opowieść? Ostatni czas, to niezwykła **wyprawa**, inna niż dotychczas. Najpierw niespotykany na taką skalę w historii ludzkości terror pod kryptonimem „Covid 19”, bezsensowna izolacja, zamknięte świątynie, jak nigdy dotychczas w czasie różnych epidemii, terrorystyczny przymus szczepień, zakaz podróżowania, zamknięte placówki służby zdrowia, zamknięte szkoły, zakłady pracy, zamęt prawny, wszechobecnie panująca „zdalność”, itp. idiotyzmy. Później obłęd złych przyzwyczajeń, bezpardonowy atak na Kościół tzw. lewactwa, pod różnymi postaciami, zagubienie ogromnych warstw społeczeństwa, całkowity zamęt medialny, polityczny, finansowy i moralny, niewyobrażalne wręcz zyski różnej maści hochsztaplerów, którym nawet jeden włos z głowy nie spadł za swoje kłamstwa, matactwa, przekręty i zwykła kradzież w biały dzień. Totalny obłęd. Nam wierzącym katolikom nie wolno, pod żadnym pozorem wchodzić w tę rzeczywistość, nie angażować swoich sił, nabierać dystansu. To Borowna praca nad swoja osobowością. Od czego zacząć? Od pytania: **Komu jestem winien Opowieść?** Odpowiedź słyszeliśmy: **Tym, którzy na nią czekają. Kto czeka?** Plan rekolekcji w ośrodku rekolekcyjnym „Tabor” w Rzeszowie pokazuje nam **osoby i przestrzenie**, gdzie możemy przedstawić swoją **Opowieść.** Najważniejsza Osoba, która czeka na moją **Opowieść**, to **Bóg w Trójcy św. Jedyny.** On wskaże nam **swoje ukochane dzieci**, które czekają na moją **Opowieść**. Powinniśmy się do nich udać z **Opowieścią** przed rekolekcjami, nie z zaproszeniem z **Opowieścią**.Można zostawić jedynie kartę zgłoszenia i ciągle **iść i opowiadać.** Skąd znaleźć czas na **chodzenie z Opowieścią?** Bóg daje nam 24 godziny czasu każdej doby. W planie dnia Bóg zarezerwował czas na **Opowieść**. Ja nawet wiem, gdzie ten czas można odnaleźć, po prostu oddaliśmy go dla diabła, tracąc całe godziny przy jego „gadżetach” zabierających nasz czas na **Opowieść**. Innym pożeraczem czasu i pieniędzy są różnego rodzaju uzależnienia: pracoholizm, siecioholizm, zakupoholizm alkoholizm, itp. Pragnąc przywrócić harmonię w nas i wokół nas należy najpierw odebrać diabłu nasz czas, a później iść i zanieść moją **Opowieść** **tym, którzy na nią czekają. Zatem do dzieła.** Ks. Jan Smoła